

**Przed II wojną światową 1 Maja był świętem ludzi pracy. Obchody organizowała głównie Polska Partia Socjalistyczna. Po wojnie 1 Maja został przejęty przez komunistów, stając się jednym z najważniejszych świąt państwowych. Nie tylko w PRL, lecz w krajach całego bloku.**

**D**o oficjalnego kalendarza Święto Pracy wprowadzono dopiero w 1950 roku, ale nowa władza organizowała uroczystości już od 1945 roku. Od samego początku nadano im masowy charakter. Największe odbywały się w stolicy, jednak niewiele mniej okazałe świętowano w innych miastach czy nawet w wioskach. Zwłaszcza w okresie stalinizmu obecność na uroczystości była obowiązkowa. Scenariusz co roku był podobny: trybuna honorowa, przed którą maszerowali przedstawiciele „świata pracy”, prężąc dumnie sylwetki i dzierżąc w dłoniach transparenty z treścią weryfikowaną wcześniej przez cenzurę. Nie było miejsca na jakąkolwiek spontaniczność, a osoby zakłócające oficjalne uroczystości mogły być pewne wizyty funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i dalszych kłopotów, łącznie z pobytem w więzieniu.

1 Maja był starannie zaplanowanym przedstawieniem, którego wzorce przeniesiono wprost z ZSRR. Rozstawienie notabli na trybunie honorowej ściśle odzwierciedlało ich pozycję w hierarchii państwowej. Także kolejność zakładów pracy, a nawet wielkość i format niesionych transparentów były z góry określone. W niektórych zakładach urządzano próby przed zbliżającym się świętem. Historyk Piotr Osęka pisał: „Pierwszomajowe manifestacje partia traktowała ze śmiertelną powagą – niemal jak obrzęd magiczny, gwarantujący trwałość ustroju. Wszelkie zakłócenia ceremoniału urastały do rangi świętokradztwa”.

Co dla działaczy PZPR było świętem „klasy robotniczej”, dla robotników bywało smutnym obowiązkiem. Zganiani z fabryk ludzie, nierzadko pod groźbą kary za nieobecność, często nie potrafili wykrzesać z siebie ra-

dości podczas przemarszu. Zadanie to przypadało wówczas aktywistom partyjnym. Wraz z końcem stalinizmu kary za zakłócanie pochodów pierwszomajowych stawały się coraz niższe. Jednak wciąż było to święto masowe, a obecność na nim była sprawdzana w zakładach pracy.

Wraz z pojawieniem się grup jawnie zwalczających system coraz trudniej było zapewnić pełną kontrolę, zwłaszcza nad przebiegiem pochodu stołecznego, który zawsze był centralnym punktem uroczystości. Już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych główny przemarsz zakłóciła grupa, do której przyłączyła się nazwa „komandos”. O ile w 1966 roku służby porządkowe złożone z aktywistów studenckich zdołały zabrać „komandosom” transparenty „antysocjalistyczne”, o tyle już dwa lata później udało im się przemaszerować przed trybuną honorową. Jednak to, co wcześniej było pojedynczymi wyskokami niewielkiego grona opozycjonistów, w latach osiemdziesiątych stało się niemal regułą. Milicjanci i tajniacy, chociaż liczni, nie byli w stanie wyłapać wszystkich transparentów o „wrogich” treściach.

Do tak licznych przejawów protestu doprowadziła rewolucja Solidarności. W maju 1981 roku działacze związkowi brali udział w oficjalnych uroczystościach zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach. Po wprowadzeniu stanu wojennego zakłócanie oficjalnych obchodów stało się dla działaczy podziemia punktem honoru. Przypominali w ten sposób o swoim istnieniu i walce o przywrócenie zdelegalizowanego związku. Urządzali akcje ulotkowe, bojkotowali oficjalne obchody, niekiedy organizowali kilkudziesięcymilionowe kontrpochody, które bywały rozbijane przez oddziały ZOMO. Władze starały

się przeciwdziałać tej aktywności opozycji, zatrzymując przed 1 maja niektórych jej działaczy, organizując naloty na podziemne drukarnie i konfiskując sprzęt potrzebny do produkcji ulotek.

Z biegiem lat podziemie solidarnościowe było jednak coraz skuteczniejsze. W 1986 roku obniżyło znacznie frekwencję w czasie oficjalnych obchodów, wykorzystując... katastrofę w Czarnobylu. Podszyciwając się pod lokalnych przedstawicieli władz, opozycjoniści informowali, że pochód został odwołany.

O tym, że zaangażowanie służb porządkowych doprowadzało czasami do absurdalnych sytuacji, pokazuje prezentowany dokument. Opisuje on pewien epizod z ostatniego centralnego pochodu pierwszomajowego (w 1989 roku władze poprzestały na krótkim wiecu). Aktywiści Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, będącej młodzieżową przybudówką PZPR i kuźnią jej kadr, zostali wyprowadzeni z oficjalnego pochodu za to, że nieśli transparent z czcionką przypominającą krojem tzw. solidarycę, z której układano napis „Solidarność”. To wystarczyło niezbyt lotnym działaczom PZPR, by potraktować kolegów z ZSMP jak „wichrzycieli” i oddać ich w ręce milicji.

Wybuchł skandal, z którego musiało się tłumaczyć kierownictwo bezpieki. Prowadzona później wymiana korespondencji między urzędami pokazuje, że milicjanci, nie zatrzymując członków koła ZSMP im. Che Guevary, wykazali więcej zdrowego rozsądku niż aktywiści partyjni. Sytuacja pozostaje jednak niejasna. Działacze ZSMP nie legitymowano, ale zatrzymano ich transparent, który wedle zeznań milicjantów po pochodzie zniszczono.

Nie znamy dalszego ciągu tej historii. Nie wiemy, czy dokonujący zatrzymania aktywiści PZPR ponieśli jakieś konsekwencje i czy musieli przeproszać zatrzymanych studentów, ale i tak zawarta w dokumencie historia wydaje się żywym wyjętą z filmów Stanisława Barei, który w mistrzowski sposób potrafił wydobyc absurdy toczące PRL. ■

**W nagłówku nie dopisano, że chodzi o zastępcę szefa Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych ds. SB**

**Numer kancelaryjne nadane w Departamencie III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych**

**Klauzula tajności i numer egzemplarza dokumentu**

**Miejsce i data wytworzenia dokumentu**

**Numer karty w teczkę nadany w archiwum IPN**

**Dekretacja płk. Majchrowskiego: „Tow. Jęrzyl Podolski”; ppłk Jęrzyl Podolski był wówczas naczelnikiem Wydziału I Departamentu III MSW (ogólnoinformacyjnego)**

**Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej – młodzieżowa organizacja utworzona w 1976 roku, działająca jako przybudówka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

**Ponadprzeciętnie zaangażowani członkowie PZPR, do ich zadań należało m.in. pilnowanie porządku podczas imprez partyjnych, tworzenie swego rodzaju „służby porządkowej”**

**Komitety Dzielnicowe PZPR – działały na poziomie dzielnic i zrzeszały wszystkich członków PZPR z danej dzielnicy miasta**

**Przejęte transparenty o „wrogich” treściach były zachowywane i służyły jako dowód w sprawie sądowej bądź przed kolegium ds. wykroczeń**

**Informacje techniczne o dokumencie: w ilu egzemplarzach go wytworzono, inicjały maszynistek, numer druku**

**Krzysztof Majchrowski (1929–2000) – w latach 1952–1990 funkcjonariusz UB/SB; od stycznia 1987 do kwietnia 1990 roku dyrektor Departamentu III MSW, następnie Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa MSW**

**Numer kancelaryjny i data wysłania pisma, w którym zwracano się z prośbą o wyjaśnienie incydentu; najprawdopodobniej była to reakcja na skargę członków ZSMP, która wpłynęła do MSW**

**Che Guevara, właśc. Ernesto Guevara (1928–1967) – argentyński rewolucjonista, jeden z przywódców powstania komunistycznego na Kubie; symbol popkultury i skrajnych ruchów lewicowych**

**Najprawdopodobniej mowa o charakterystycznej czcionce, tzw. solidarycy – aktywiści uznali, że wykonano nią napis na transparentie niesionym przez członków ZSMP**

**Za wrogie treści uznawano w okresie PRL wszelkie hasła krytycznie odnoszące się do władz, ustroju oraz ZSRR**

**Grzegorz Baranowski (ur. 1940) – w latach 1962–1990 funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, od sierpnia 1985 do lipca 1990 roku zastępca szefa SUSW ds. SB**